

Mit recyklingu

30 maja 2023

Przynajmniej od 30 lat słyszymy mity o konieczności podporządkowania wszelkiej działalności człowieka, żeby tylko uratować ziemię. Kochając przyrodę, podporządkowaliśmy się dyktatowi zmyślonych teorii. Efektem ratowania gatunków dzikich, kosztem odtwarzania dawno już wymarłych, masowo umiera człowiek. Choroby, wojny, niedostatek dziesiątkują nasz gatunek, bo z dyktatem nie ma dyskusji. Ludzie zaczęli gremialnie wyznawać kult ziemi, dla której uruchomiono kosztowny program „drugiego życia śmieci”. Starzy, czy młodzi powtarzają ten obowiązek niejako dla dobra własnych dzieci. Misjonarze kultu ziemi weszli do szkół, bo tam najłatwiej skutecznie siać ideologię, wszak „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.



Z samej zamiany opakowań szklanych bardziej przekonuje argument, że z chęci zysku i pozbycia się konieczności mycia butelek przed ich ponownym wykorzystaniem, producenci wprowadzili lekkie, bezzwrotne opakowania plastikowe, przerzucając problem odpadu na konsumenta. Ileż więcej można załadować w jednym transporcie na samochód dostawczy soków, mleka, napojów nie martwiąc się, że wrócą do ponownego napełnienia. Nierozkładalny plastik miał nadawać się do przerobu na granulát, by znów trafić na półki sklepów w innej postaci – jako opakowanie chemii domowej. Wtórnie wykorzystana tektura z papierem miały szczytny cel ochrony nadmiernej wycinki drzew. Do tego dochodzą jeszcze inne opakowania, które są nierozkładalne. Trafiają do zakładu przetwórczego jako niepotrzebne śmieci. Ogromne ich ilości nigdy nie zostaną zagospodarowane powtórnie. Mit o możliwości przetworzenia sprzyjał kontynuacji obecności plastiku na rynku. Kłamstwem było używanie charakterystycznego znaku trzech strzałek zamkniętych w zielony trójkąt mające przekonać o

biodegradowalności opakowania. Takie z pozoru możliwe do przetworzenia rzeczy blokują, zapychają agregaty maszyn mających sobie radzić z utylizacją. To wiedza pracowników firm zajmujących się recyklingiem. Konsumenci są jednak przeświadczeni, że wszelki plastik daje się użyć ponownie. Nadającym się do przetworzenia plastikiem jest w całej jego gamie jedynie 5%.

Zdanie naukowców mających wiedzę o właściwościach substancji przeczy mitowi producentów. Rzadko pojawiają się rzeczowe artykuły na ten temat, a alpejskie śmieciowiska rosną jak konsumencka otyłość. W gospodarce również brak cudownego uzdrowienia, jakie miało być skutkiem selektywnej zbiórki odpadów celem ich przerobu. Wzrosły natomiast koszty ponoszone przez mieszkańców i gminy wynikające z dyktatu tej branży. Gdyby miasto Nowy Jork zerwało z tą praktyką, oszczędziłoby 340 milionów dolarów rocznie, co wyliczył Instytut na Manhattanie. Przemysł opakowań produkuje coraz mniej wartościowe rozwiązania, które zupełnie nie nadają się do powtórnego zastosowania. Jako nieopłacalne lokalnie, eksportowane są do Malezji, czy innych państw. Tam zalegają wielopiętrowymi hałdami, rozganieane wiatrem po okolicy. Od czasu do czasu są podpalane, albo spychane w wody oceanu. Największym eksporterem śmieciowego plastiku jest Ameryka mająca swój 25% udział w światowej ilości tego rodzaju odpadów.

Jakiś czas temu nagrano film o barce załadowanej gigantyczną ilością sprasowanego plastiku. Pływała w poszukiwaniu miejsca, gdzie można byłoby zdeponować zawartość. Nieodgadniona toksyczność ładunku była powodem odmowy przyjęcia.

Restrykcyjne przepisy odnoszące się do wysypisk wzmocniły kontrolę, możliwości przerobu, jak i ich przeznaczenie. Dawne góry wysypisk stają się zielonymi polami golfowymi, pagórkami dla początkujących narciarzy. Mimo takich rozwiązań władze miejskie nadal utrzymują je jakoby pod presją mieszkańców, którzy w odpowiedzi na obowiązek starannej selekcji myją

plastikowe kubki, puszki, oddzielają etykiety od opakowań, co w niczym nie zmienia niemożliwości ich ponownego użycia. Jak rytuał sakramentu ostatniego namaszczenia – nie ma znaczenia w ostatecznym rozrachunku. Nie dość, że czasochłonne, skomplikowane, doczekało się instruktazu co, w jakim stanie i gdzie ma trafiać, a władze miast i gmin nakazują ich respektowanie pod rygorem kar.

Właśnie taki sposób jest powodem fiaska. John Tierney – wydawca nowojorskiego „City Journal” mówi: „Dlaczego mają ludzie spędzać wolny czas na studiowaniu zasad, które nie zmieniają charakteru śmieci? Z pozoru skuteczniejsze wypłukanie butelki ciepłą wodą w istocie uwolni większą ilość dwutlenku węgla do atmosfery, niż zwyczajne wyrzucenie jej do kosza”.

Nawet znana na świecie organizacja Greenpeace oznajmiła 20 października 2022 r., że większość plastików nie nadaje się do przetworzenia. Mimo tej szczerości nie przepraszają za pomyłkowe forsowanie kosztownego mitu przez trzy dekady. Nie trudzą się zaznaczyć, jak łatwe do utylizacji są alternatywne – papierowe tzw. szare torby. Pomimo tego stanowiska nie przyznają się do błędu bezcelowo wydanych pieniędzy choćby na produkcję potężnych ilości plastikowych pojemników szpecących każde gospodarstwo. Owe zestawy pojemników są jak wizytówka skrajnej naiwności w niezbadany huraoptymizm. Zamiast przyznania się do błędu, mają jeszcze gorszą propozycję. Wynika z niej, że dosłownie wszystko będzie teraz do ponownego użytku. Jeśli skończy się płynne mydło, czy płyn do prania, mamy przynieść do sklepu pojemnik do napełnienia. Nikt nie zastanowił się, na ile praktyczne będzie to rozwiązanie. Z pewnością nie zmieni właściwości plastiku, czyniąc go przyjaznym dla środowiska, pozostając wrogiem człowieka.

Opowieści o katastrofie klimatycznej mają doprowadzić każdego do opłat na rzecz wszelakich nieprzewidywalnych nieszczęść w zasadzie po to, żeby jak grzybki po deszczu pojawiły się tabuny firm ubezpieczeniowych. A wszystko dlatego, że

„recykling jest niedoskonały”. Los Angeles zakupiło 400 nowiutkich ciężarówek do odbioru odpadów, a narzekaniom nie ma końca. Kalifornia zakazała używania małych buteleczek z szamponem – jednorazowych jak hotelowe, czy do podróży.

Szereg zasad jako arbitralnych i głupich nie znajdzie zastosowania. Zieloni jak również zarażeni ich kultem politycy ulegają sugestii, że są w stanie ratować planetę właściwie wyłącznie dla własnego dobrego samopoczucia i usprawiedliwienia swojej kosztownej w utrzymaniu organizacji. Dają ludziom zadania do wykonania mimo ośmieszania się poziomem niewiedzy, a przy okazji innych z gorliwości naśladownictwa.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net